

Recenzja

osiągnięć naukowych dr Dominiki Drózdź w postępowaniu habilitacyjnym prowadzonym na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Zgodnie z art. 219 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która:

- 1) posiada stopień doktora;
- 2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopismach naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b ustawy.
- 2) wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicze.

I. Habilitantka we wniosku z dnia 25 kwietnia 2020 r. o przeprowadzenie postępowanie w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego wskazała, że osiągnięciem naukowym stanowiącym podstawę do ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego są „artykuły o aktach terroryzmu (podkr. W.D.) napisane na Uniwersytecie im I. Franki we Lwowie z udziałem Uniwersytetu w Olsztynie oraz artykuł Poland [w:] Comparative Counter-Terrorism Law, edited by Kent Roach, 2105...”. Natomiast w informacji o osiągnięciach naukowych posłużono się określeniem „I. cykl artykułów naukowych związanych z problematyką terroryzmu”. Terroryzm to zjawisko, akt terrorystyczny to przestępstwo. Zatem powstaje pytanie, czy wszystkie publikacje wskazanych w tym punkcie w Informacji to teksty wchodzące w zakres oceny głównego osiągnięcia naukowego, czy też stanowią je tylko niektóre z wymienionych tekstów. Nie ulega wątpliwości, że treść wniosku powinna w sposób nie

budzący wątpliwości określać, które teksty wchodzą w zakres cyklu artykułów stanowiących główne osiągnięcia naukowe, a które stanowią pozostały dorobek. Dodatkowo należy podnieść, iż Habilitantka złożyła dwie informacje o osiągnięciach naukowych, do których odwołuje się wniosek. Jedna w formie drukowanej, druga elektronicznej. Różnią się one pod względem liczby artykułów wchodzących w obręb cyklu publikacji stanowiącego przedmiot oceny. Informacja drukowana obejmuje 8 artykułów, elektroniczna 6. W związku z brakiem informacji na temat tego, który cykl artykułów powinien być przedmiotem oceny, należy przyjąć że ocenie będzie podlegał cykl składający się z sześciu artykułów (uwidocznionych jako „Cykl artykułów naukowych związanych z problematyką terroryzmu”) w elektronicznej wersji informacji. Cykl ten został bowiem wskazany we wniosku stanowiącym podstawę wydania decyzji o przeprowadzeniu postępowania w w/w sprawie.

Przyjmując, że wszystkie opracowania wskazane w Informacji o osiągnięciach naukowych w punkcie I. objęte są wnioskiem, jako należące do cyklu traktuję następujące artykuły (oznaczone dla celów dalszej analizy symbolami na końcu danych bibliograficznych):

- Sytuacja w Indiach i Pakistanie oraz zasady osądzania aktów terrorystycznych jako proponowane rozwiązanie dla takiego katu prawnego przez Indie [w:] R. Kordoński, R. Romaniuk, A. Kordońska, Ł. Muszyński (red.), Collection of the Scientific Materials „Contemporary trends Shaping the Global World” Lwów-Olsztyn 2020 s. 144-154 (1.1.);
- The History of India Within the Context of International Crimes, Security Council, International Criminal Court and Anti-Terrorism Law, [w:] O. Kordonska, R. Romaniuk, Modern Geopolitics as a Challenge for International Security, 2019 (w Informacji brak roku wydania) (1.2.);
- Wybrane państwa zapobiegające terroryzmowi w Europie. Propozycja Komisji ds. Zapobiegania terroryzmowi wchodzącej w skład Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych dla aktu prawnego dotyczącego comprehensive terrorism [w:] A. Kordonska, R. Kordonski, Ł. Muszyński (red.) Kontynent Europejski wobec wyzwań współczesności, T. 5 Lwów-Olsztyn, 2019, s. 105-114 (1.3.);
- Different definitions of terrorism – one solution for crime of terrorism [w:] R. Kordonski, A. Kordonska, Ł. Muszyński (red.) Trendy przestrzeni międzynarodowej w wymiarze globalnym i regionalnym, T. 2, Lwów-Olsztyn 2018, s. 47-59 (1.4.);

- Założenia pojęcia „terroryzm międzynarodowy” w ujęciu historycznym [w:] Kontynent europejski wobec wyzwań współczesności, R. Kordonski, A. Kordonska, (red.) T. 4 Lwów-Olsztyn, 2018, s. 174-185 (1.5.)

- P. Daranowski, D. Drózdź, Regulation of terrorism financing, [część 6] [w:] [Chapter 15], Poland [w:] Comparative Counter-Terrorism Law, edited by Kent Roach 2015. (1.6.).

Zgodnie z przytoczonymi wyżej przepisami, aby cykl artykułów naukowych mógł spełniać warunki konieczne do nadania stopnia doktora habilitowanego, powinien on obejmować artykuły tematycznie powiązane. Warunek ten można uznać za spełniony, ponieważ Habilitantka określiła jego tematykę związaną z problematyką terroryzm i w istocie do tej problematyki odnosi się treść artykułów. Można jedynie zadać pytanie, czy takie określenie nie jest zbyt ogólne.

Kolejny warunek to wymóg, według którego wchodzące w skład cyklu artykuły powinny być opublikowane w czasopismach naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust.2 pkt 2 lit. b ustawy.

Dane bibliograficzne (zarówno podane przez Habilitantkę, jak i dostępne w domenie publicznej) świadczą o tym, że artykuły stanowią rozdziały w pracach zbiorowych, tym samym miejscem ich publikacji nie są czasopisma. Nie są to też opublikowane materiały z konferencji międzynarodowych, co czyni bezprzedmiotowym ustalenie, czy został spełniony wymóg recenzowania tych materiałów. Należy podkreślić, że Habilitantka nie podała, które wydawnictwo wydało te prace zbiorowe.

Nie ulega zatem wątpliwości, że przewidziany w art. 219 ust. 1 pkt 2 lit. b. ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce wymóg dotyczący miejsca publikacji w przypadku wymienionych wyżej artykułów (1.1.;1.2.;1.3.;1.4.;1.5.) nie został spełniony.

II. W odniesieniu do rozdziału w monografii oznaczonego jako 1.6. należy podnieść, że według danych zamieszczonych na stronie Cambridge University Press znajdują się następujące dane bibliograficzne (citation tools) dotyczące wskazanego wyżej tekstu: Daranowski, P. (2015). Poland. In K. Roach (Ed.), *Comparative Counter-Terrorism Law* (pp. 425-

456). Cambridge: Cambridge University Press. Również w spisie treści jako autor rozdziału 15 w części 3 występuje jedynie Piotr Daranowski. W materiałach postępowania znajduje się oświadczenie prof. Piotra Daranowskiego złożonego w dniu 15 czerwca 2015 r. z którego wynika, że w pracy: Chapter 15. Poland [w:] Comparative Conter Terrorism Law ed. By Kent Roach jego udział polegał na napisaniu rozdziału VI wspólnie z Dominiką Drózdź. Nie podano jednocześnie wielkości tego udziału. Natomiast Habilitantka oświadczyła, że jest współautorką w/w opracowania (z P. Daranowskim), a jej „wkład dotyczył tematyki związanej z dyrektywami Europejskimi odnoszącymi się do zagadnień związanych z finansowaniem terroryzmu, a także w jaki sposób wprowadzano je w życie w polskim ustawodawstwie” (s. 6. informacji drukowanej). Natomiast w informacji elektronicznej podano, że Habilitantka napisała we współautorstwie z P. Daranowskim „pkt. 2,5, s. 428-432. Jej merytoryczna część była związana z tematyką związaną z dyrektywami europejskimi dotyczącymi finansowania terroryzmu i z opisaniem wprowadzania ich w życie w polskim ustawodawstwie” (s. 5.). Dodać należy, iż Autorka w przesłanej kopii tego artykułu zamieściła tylko ss.431-434, a więc jedynie część wskazanych w oświadczeniu stron.

W świetle przytoczonych okoliczności nie ma podstaw, by uznać, że Habilitantka jest współautorką wskazanego rozdziału w pracy zbiorowej, bowiem nie występuje ona w tym charakterze w wymienionej publikacji. Przesądzające o autorstwie/współautorstwie rozdziału są dane uwidocznione w publikacji. Zatem publikacja oznaczona w informacji elektronicznej jako 1.6. nie tylko nie należy do cyklu artykułów, ale nie może być przedmiotem oceny jako dorobek Habilitantki.

W świetle przedstawionych uwag artykuł oznaczony jako 1.6. nie spełnia warunków określonych art. 219 ust. 1 pkt. 2 lit. b. ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Tym samym żaden z artykułów wskazanych jako cykl publikacji nie spełnia warunków określonych w tym przepisie.

III. Mimo zamieszczonych wyżej konkluzji należy wskazać, że opinia recenzenta oprócz weryfikacji spełnienia przesłanek stanowiących warunek nadania stopnia doktora habilitowanego powinna także stanowić materiał do refleksji dla osoby ubiegającej się o stopień naukowy, w tym w szczególności w odniesieniu do błędów i uchybień, które sprawiają, że publikacje nie spełniają kryteriów publikacji naukowych.

Istotnym problemem, który można dostrzec w wielu publikacjach Habilitantki, w tym także tych, które zostały zaliczone do cyklu, jest brak zgodności między tytułem a treścią tekstu. Jeśli tytuł brzmi „Założenia pojęcia <terroryzm międzynarodowy> w ujęciu historycznym”, to należy oczekiwać, iż nie tylko znajdą się w nim informacje na temat ewolucji pojęcia w konkretnych okresach, ale także zostanie przedstawiona analiza dynamiki zmian zakresu tego pojęcia, co na nią miało wpływ, jak sposób definiowania pojęcia mógł wpływać na rzeczywistość społeczną czy inne zagadnienia związane z analizowanym terminem. Natomiast w tekście natrafiamy na informacje dotyczące lat, w których podejmowano próby definiowania pojęcia terroryzm oraz terroryzm międzynarodowy, ewentualnie jakie gremium, czy organ próby takie podejmował. Jest przy tym oczywiste, że tego rodzaju analiza wymaga przytoczenia definicji, czy też propozycji definicji pojawiających się w konkretnym czasie. Jednak Autorka unika tego rodzaju odniesień, co trudno zrozumieć, ponieważ nie chodzi tutaj jedynie o spełnienie wymogów metodologicznych, lecz przede wszystkim zabieg ten umożliwiłby Autorce samodzielną analizę zarówno zakresu pojęciowego, jak i pozostałych istotnych problemów związanych z analizowaną problematyką.

Zamiast tego pojawia się np. określenie: „Pojęcie <terroryzm> pojawiło się po II wojnie światowej w Konwencji ONZ (Convention for the Amelioration of the Condition of the Wounded and Sick in Armed Force in the Field, 12 August 1949) czyli w IV Konwencji Genewskiej” (s. 176). Trudno określić, czy Autorka ma na myśli pierwszą Konwencję Genewską dotyczącą losu kombatantów, co mogłoby wynikać z tytułu, czy czwartą dotyczącą ochrony ludności cywilnej podczas działań wojennych, co sugeruje numer Konwencji. Jeśli tę ostatnią, to poprawna nazwa tej konwencji brzmi: Convention relative to the Protection of Civilian Persons in Time of War.

W tym miejscu należy podnieść, że byłoby zdecydowanie lepiej, gdyby Autorka stosowała polskie nazwy konwencji, (Konwencja genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny <IV konwencja genewska>), wtedy może nie dochodziłoby do tego rodzaju rozbieżności. Sytuacja się wyjaśnia, iż chodzi o IV Konwencję, gdy pojawia się przywołanie art. 33 Konwencji dotyczącego zakazu karania, zastraszania lub terroryzowania osób podlegających ochronie. Jak widać w żadnej mierze przepis ten nie dotyczy terroryzmu, lecz terroryzowania (stosowania terroru). Wprawdzie pojawia się w tym przepisie określenie „terrorism”, ale nie

w znaczeniu terroryzmu jako zjawiska. Chyba Autorka sama to dostrzegła, pisząc w kolejnym akapicie, że „...terroryzm nie został w tym akcie prawnym sprecyzowany”. Jednak dwa zdania dalej pojawia się stwierdzenie, iż „należy zatem wyjść z założenia, że w kolejnej konwencji z 1949 r., gdzie po raz kolejny pojawia się pojęcie „terroryzm”, temat terroryzmu był rozumiany podobnie, choć nie był zdefiniowany w samej Konwencji”. I tutaj czytelnik znowu nie wie, o której Konwencji Autorka pisze. Ponadto w tym problem, że wymienione pojęcie nie występuje w Konwencjach Genewskich dotyczących kombatanatów (I-III). W tekście jednak dalej pojawiają się próby dotarcia do tego pojęcia, gdyż w kolejnym zdaniu Autorka pisze, iż „Pojęcie <terroryzm> jest także wspomniane w art. 4 (d) I Protokołu Dodatkowego do Konwencji Genewskiej oraz w art. 51 (Additional Protocol II). Niestety również w Protokole Dodatkowym do w/w Konwencji nie pojawia się to pojęcie, bowiem w art. 4 ust. 2 (d) występuje określenie „działania terrorystyczne”, przy czym nie jest to Protokół I, lecz II, a w protokole II nie ma art. 51. Jest on natomiast w Protokole I, z tym, że w tym artykule nawet nie wspomniano o „terroryzmie”. Mam świadomość, że trudno to zrozumieć, ale w taki właśnie sposób dociera się do tego, co Autorka chciała przekazać. W finale rozważań na temat pojęcia terroryzmu w tym artykule Autorka pisze, iż „mimo upływu lat zabrakło też wyjaśnienia definicji terroryzmu”. Czy zatem konieczne było poświęcenie znacznej części artykułu, by dojść do takiego wniosku? Poza tym skoro nie ma definicji, to nie ma czego wyjaśniać. Jednak nawet gdyby była, to czy definicję się wyjaśnia?

Przedstawione szczegółowe omówienie istotnego z punktu widzenia tematyki artykułu fragmentu ukazuje, iż niezwykle trudne jest przyswojenie treści tekstu w taki sposób, aby można było zrozumieć wywód Autorki. Nie jest to jedynie wynik błędów stylistycznych, ale przede wszystkim błędów merytorycznych, które często są konsekwencją chaosu i braku precyzji w zakresie używanej terminologii. Prowadzi to nie tylko do wskazania uchybień w recenzowanych publikacjach, lecz należy zwrócić uwagę na poważniejszy problem, związany z publikowaniem treści, które nie tylko na płaszczyźnie rozważań merytorycznych, ale także w zakresie faktografii nie spełniają podstawowych wymagań stawianych opracowaniom naukowym. W konsekwencji mogą stanowić źródło informacji fałszywych, których część odbiorców może traktować jako informacje opisujące rzeczywistość.

Problemy ze zrozumieniem intencji Autorki występują także w innych artykułach wybranych przez Habilitantkę jako elementy cyklu. Z brzmienia tytułu artykułu: *Sytuacja w Indiach i Pakistanie oraz zasady osądzania aktów terrorystycznych jako proponowane rozwiązanie tych okoliczności przez Indie* (1.1.) można oczekiwać, że zostaną przedstawione zasady dotyczące podstaw odpowiedzialności za dokonanie aktów terrorystycznych oraz tryb pociągania do odpowiedzialności ich sprawców istniejący w Indiach. Niejasne jest natomiast, do rozwiązania jakich okoliczności miałyby prowadzić stosowanie tych „zasad osądzania”. Omówienie tła historyczno-społeczno-politycznego dotyczącego Indii i Pakistanu stanowi zdecydowaną większość tekstu, przy czym trudno na podstawie treści artykułu odtworzyć o jakiej sytuacji mowa w tytule artykułu. Jeżeli bowiem pojawia się stwierdzenie, że „przez Pakistan rozumiano w tym czasie (lata 30. XX wieku) jako ciało polityczne chroniące pozycję muzułmanów wewnątrz scentralizowanego rządu” (s. 148), to trudno pojąć, czym w latach 30-tych XX w. był Pakistan. Według przytoczonej treści czymś, czego celem była ochrona muzułmanów w rządzie Indii. O zdarzającej się zbyt często ograniczonej refleksji nad prezentowanymi treściami i o braku korekty popełnianych błędów świadczą dwa kolejne zdania: „Szybko pojawiła się jednak koncepcja zjednoczenia politycznego stanów, w których muzułmanie stanowili większość. W miarę szybko pojawiła się idea zjednoczenia politycznego stanów, w których muzułmanie stanowili większość” (s.148). Można odnieść wrażenie, że tekst nie był po napisaniu sprawdzany nie tylko przez Autorkę, ale także nie przeprowadzono odpowiednich prac redakcyjnych, ponieważ kilka akapitów dalej pojawia się uwaga „Indie walczyły ze sprawami związanymi z narodowym bezpieczeństwem od momentu uzyskania niepodległości w 1947 r.” (s. 150). Wprawdzie jest tutaj odwołanie do źródła obcojęzycznego, dlatego być może na usprawiedliwienie można przyjąć błąd w tłumaczeniu, ale czy tak trudno dostrzec, że to zdanie nie ma sensu?

Niezależnie od wskazanych uchybień zasadniczym problemem jest brak analizy tego, co powinno być głównym przedmiotem rozważań, czyli „zasady osądzania aktów terrorystycznych jako proponowane rozwiązanie tych okoliczności przez Indie”, a co wynika z tytułu artykułu. W jednym z akapitów Autorka odwołuje się do aktu prawnego, który służył walce z terroryzmem pisząc „kiedy w Indiach skończyły się czasy Zasad Nagłych Wypadków (*Emergency Role*), nie było w tym państwie miejsca na stabilność polityczną, ekonomiczną wzmocnianą zagrożeniem bezpieczeństwa. Dlatego Parlament Indii wydał *Terrorist Affected*

Areas Act of 1984 (TAAA), który miał zadbać o znowelizowanie Policji, by stała się bardziej kompleksowa, strukturalna i posiadająca więcej informacji” (s. 150). Nie odnosząc się do formy wypowiedzi należy zadać pytanie, dlaczego Autorka wspomniała o reformie policji, a nie odniosła się do głównej materii ustawy, czyli ustanowienia sądów specjalnych (*Special Courts*), których zadaniem było sądownictwo nad terroryzmem na obszarach objętych terroryzmem. W ustawie mającej procesowy charakter uregulowano tryb szczególny stosowany w postępowaniach w sprawach o przestępstwa terrorystyczne. Nie jest to ustawa policyjna, dlatego o policji jest tam niewiele. Zdecydowanie więcej na temat uprawnień policji w walce z terroryzmem można znaleźć w TADA, czyli *Terrorist and Disruptive Activities (Prevention) Act* z 1987 r. przy czym Autorka wspomina jedynie, że TADA zastąpił w 1985 roku TAAA (s. 150). Oczywiście nie mogło to nastąpić we wskazanym roku, ponieważ w obrocie prawnym TADA pojawiła się dopiero dwa lata później. Autorka wspomina też tylko w jednym zdaniu o *The Prevention of Terrorism Act* z 2002 r. (POTA) (s. 151). Należy podkreślić, że niewątpliwym brakiem jest brak przedstawienia rozwiązań przyjętych w tych ustawach, ponieważ dotyczą one zwalczania terroryzmu przy użyciu szczególnych środków. Brak też odniesienia do ich krytyki z powodu „nadmiarowości” tych rozwiązań, co prowadziło do naruszeń praw człowieka i powszechnej krytyki tych rozwiązań ze strony organizacji zajmujących się ochroną tych praw.

W tekście nie ma też jasnego odniesienia do istoty kompleksowego ujęcia problematyki terroryzmu w projekcie Kompleksowej konwencji w sprawie terroryzmu międzynarodowego (CCTI), choć to właśnie Indie miały swój udział w jego powstawaniu. Pojawia się natomiast stwierdzenie, iż „definicja kompleksywnego terroryzmu jest zgodna z raportem Rady Bezpieczeństwa NZ”, oraz informacja, że „w 8. raporcie przygotowanym w 2008 r. w Indiach, terroryzm został zdefiniowany jako odpowiednik zbrodni wojennych. Twórcom tego aktu prawnego chodziło o zdefiniowanie w ten sposób terroryzmu” (s. 152). Do końca artykułu nie ma ani informacji na temat sposobu zdefiniowania terroryzmu, ani rozważań dotyczących zasad osądzania za przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Przytoczone uwagi ilustrują występujące również w innych artykułach niedopowiedzenia, które mają postać rozpoczętych wątków, często jedno- dwuzdaniowych, po czym Autorka przechodzi do całkowicie innego problemu, by na kolejnej stronie odnaleźć nawiązanie do tego urwanego wątku, ale też bez jego dokończenia.

Czytając publikacje Habilitantki można dostrzec, iż zawierają one omówienie bardzo zbliżonych zagadnień, co nie musi być uchybieniem, jednak można dostrzec przypadki mające znamiona powielania tych samych lub zbliżonych nie tylko uwag, ale całych fragmentów poszczególnych tekstów. Przykładem mogą być publikacje poświęcone definiowaniu terroryzmu (np. 1.4., 1.5.) Znaczna część tekstu poświęcona jest wskazywaniu, że brak definicji terroryzmu, czy terroryzmu międzynarodowego, względnie terroryzmu „komprehensywnego” to problem dla współczesnych państw i społeczeństw, co powoduje, że konieczne jest rozwiązanie tego problemu. Autorka zdaje się nie zauważać, że problematyce terroryzmu, aktów terrorystycznych, przestępstw o charakterze terrorystycznym poświęcono wiele uwagi zarówno w doktrynie, jak i w sferze normatywnej. Wniosek taki można wysnuć w związku z tym, że w artykułach, których problematyka prowokuje do dogłębnej analizy różnych rodzajów definicji, kryteriów przyjętych w zakresie ich formułowania, spotykanych definicji „w uwikłaniu”, Autorka odnosi się jedynie do nielicznych przykładów przyjętych, czy proponowanych rozwiązań, wśród których z reguły jako punkt dojścia pojawia się definicja terroryzmu komprehensywnego. W tych tekstach nie ma jednak punktu wyjścia oprócz wskazania, że w jednym z dość dowolnie wybranym akcie prawa międzynarodowego jest mowa o terroryzmie - ściślej - pojawiło się określenie „terrorism”. W podanych artykułach (1.4. i 1.5.) powtórzenia dotyczą np. (s. 52-53 z 1.4. oraz 181-182 z 1.5.). Ponadto należy zaznaczyć, że artykuł: *Different definitions of terrorism – one solution for crime of terrorism* (1.4) w znacznej mierze zawiera zbliżoną treść i bardzo podobny sposób prezentacji problemów do artykułu: *Założenia pojęcia „terroryzm międzynarodowy” w ujęciu historycznym* (1.5.).

Problematyka definiowania terroryzmu jest także przedmiotem artykułu: *Wybrane państwa zapobiegające terroryzmowi w Europie. Propozycja Komisji ds. Zapobiegania terroryzmowi wchodzącej w skład Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych dla aktu prawnego dotyczącego comprehensive terrorism* (1.3.). Autorka nie podaje, według jakich kryteriów wybrała do analizy Niemcy Polskę i Wielką Brytanię. Trudno uznać za kryterium wyboru stwierdzenie, że „Niemcy, Polska i Wielka Brytania to europejskie państwa, które chcą zadbać o to, by na ich terytorium nie doszło do aktu terroryzmu”(s. 105.). Niewątpliwie jest to zbyt wąty argument przesądzający wybór. Część dotycząca Polski zawiera szereg niezrozumiałych uwag, jak np. „Kryminalizacja terroryzmu należy także do kodeksu karnego. Kryminalizacja może być dokonana na przedpolu czynu o charakterze terrorystycznym. Mowa

jest o wprowadzeniu środków, które uniemożliwiłyby realizację znamion czynu o charakterze terrorystycznym” (s. 109). Jeśli Autorka chciała wykazać, że kryminalizacja czynów związanych z pozyskiwaniem środków w zamiarze sfinansowania przestępstwa o charakterze terrorystycznym, to się to nie udało. Przypadkowe cytowanie innych autorów jest tutaj aż nadto widoczne. Pojawia się bowiem przywołanie uwag R. Zawłockiego dotyczących opisu czynu zabronionego, który jednocześnie spełnia warunki definicji przestępstwa o charakterze terrorystycznym, by w następnym zdaniu powołać się na uwagi K. Wiaka dotyczące podstaw do nadzwyczajnego obostrzenia kary, a w kolejnym pojawia się odwołanie do J.W. Wójcika, który „wskazuje na unormowania w kodeksie karnym związane z zapobieganiem finansowania terroryzmu” podając cały wykaz przepisów części szczególnej Kodeksu karnego (s. 109). Czy doprawdy trzeba się odwoływać do innych, żeby takie przestępstwa wskazać? Gdyby Autorka sama się choć chwilę zastanowiła nad tym, w sumie dość dziwnym problemem, to może nie wskazałaby art. 148 i wielu innych, które w tym wykazie się znajdują.

Natomiast problematyka przepisu, który ma zasadnicze znaczenie dla możliwości uznania określonego czynu za przestępstwo o charakterze terrorystycznym Autorka „załatwiła” jedynie przywołując jego numer. A chodzi w tym przypadku legalną definicję przestępstwa o charakterze terrorystycznym (art. 115 § 20 k.k.)(s. 108). Jednocześnie stwierdziła, że definicja ta występuje jako „przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstwa wojenne, przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu oraz przestępstwa określone w art. 134 i art. 136 kodeksu karnego” (s. 107-108). Na temat tego zdania można jedynie powiedzieć, że jest z gruntu fałszywe. Niewątpliwie nie jest to wyraz znajomości prawa karnego w stopniu zadowalającym. Warto jednocześnie podkreślić, że nie jest to jedyne opracowanie Autorki, w którym trwają poszukiwania definicji terroryzmu i pokrewnych określeń tam, gdzie znaleźć ich nie można.

Należy w tym miejscu sformułować uwagę, że Habilitantka dostrzega tylko kilku autorów zajmujących się problematyką terroryzmu, nie uwzględniając tych, których publikacje stanowią istotne źródło wiedzy na temat, którym zajmuje się Habilitantka, jak choćby M. Kowalski, M. Marcinko z perspektywy prawa międzynarodowego publicznego, czy K. Wiak z perspektywy prawa karnego, którego wprawdzie powołuje, jednak w kontekście nie wnoszącym niczego istotnego do rozważań.

W świetle przedstawionych uwag należy stwierdzić, że przedstawione do recenzji jako cykl artykułów opracowania niezależnie od przeszkód formalnych wcześniej wskazanych nie mogą być uznane jako osiągnięcie naukowe, stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny prawo.

IV. Uwagi krytyczne odnoszące się do artykułów wskazanych jako cykl publikacji są aktualne także w odniesieniu do innych publikacji Habilitantki. *Opisane wcześniej problemy Habilitantki z utrzymaniem spójnego, jasnego wyводу są widoczna także w innych publikacjach. Analiza w nich zawarta jest powierzchowna, a najczęściej uwagi przedstawione przez Autorkę mają jedynie walor sprawozdawczy, natomiast analizy trudno się doszukać. W szczególności dotyczy to także publikacji dodanych do cyklu w informacji na temat osiągnięć dostarczonej w wersji drukowanej.*

Ilustruje to treść artykułu Cyberbezpieczeństwo, cyberterroryzm, cyberprzestępczość w: Społeczność międzynarodowa w obliczu przemian: ujęcie kompleksowe, T. 4, A. Kordonska, R. Kordonski, Olsztyn-Lwów 202. W akapicie rozpoczynającym się od zdania „Cyberprzestępczość odnalazła miejsce dla siebie w kodeksie karnym wśród przestępstw przeciwko ochronie informacji, które zostały ujęte w rozdziale XXXIII polskiego kodeksu karnego.” (s. 155). Autorka przywołała numery artykułów, w których znajdują się przepisy dotyczące cyberprzestępstw oraz nazwy niektórych z tych przestępstw, a także przytacza ich znamiona przedmiotowe. Trudno określić jaki jest cel takiej wypowiedzi, skoro ma ona wyłącznie charakter informacyjny, przy czym najbardziej lakoniczny z możliwych. Nie ma ciągu dalszego, czyli jakiegokolwiek powiązania tej problematyki z cyberterroryzmem, co przede wszystkim powinno interesować Autorkę, jeżeli terroryzm stanowi temat wybranego do oceny cyklu stanowiący główne osiągnięcie.

Natomiast istotnym zagadnieniem jest choćby to, że przestępstwa z art. 268a § 2 i 3 k.k. ścigane są na wniosek pokrzywdzonego. Być może Autorka identyfikuje jakieś interesujące problemy z tym związane, bowiem pisze, iż należy odnieść się do tych przepisów, gdyż przestępstwa w nich określone są ścigane na wniosek pokrzywdzonego, lecz niestety w żaden sposób się do tego nie odnosi. A wypadaloby, choćby z punktu widzenia regulacji z art. 115 § 20 k.k., czyli definicji przestępstwa o charakterze terrorystycznym i konsekwencji tych rozwiązań dla ścigania cyberterroryzmu. Można też zapytać, dlaczego Autorka nie dostrzegła,

że również przestępstwa z 267 § 1-4 k.k. i art. 268 § 1-3 k.k. są ścigane na wniosek pokrzywdzonego. Jednak największe zdziwienie budzi opatrzenie całego tego wyводу przypisem w sytuacji, gdy zawartość tego akapitu to jedynie przytoczenie treści przepisów.

Bezpośrednio po kilku zdaniach na temat konkretnych przestępstw pojawia się uwaga, iż „Rozporządzenie o Ochronie Danych Osobowych, które przewiduje kary dla firm które nie wprowadzają działań koniecznych do uzyskania bezpieczeństwa danych wewnętrznych” (s. 155). Należy sądzić, że najprawdopodobniej chodzi o Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (tzw. ogólne rozporządzenie o ochronie danych). Jednak do tego rozporządzenia odnosi się tylko jedno, ogólne zdanie, że „akt prawny przewiduje dotkliwe kary za incydenty związane z wyciekiem danych osobowych w firmie”. Nie ma natomiast jakichkolwiek uwag na temat zakresu przedmiotowego tej regulacji z punktu widzenia tematyki artykułu, ani też charakteru sankcji prawnych w tym rozporządzenie przewidzianych. Na jednej płaszczyźnie Autorka stawia regulacje prawnokarne oraz regulacje zawarte w prawie unijnym. Nie odwołuje się przy tym do treści rozporządzenia, ani też nie przytacza jego pełnych danych. Także nie ma tych danych w bibliografii, choć są tam wskazane dwa inne akty prawne.

Ponadto w artykule tym można także dostrzec błędy dotyczące faktów. Habilitantka stwierdza, że „twórcą pojęcia cyberterroryzmu był w 1997 r. Barry C. Collin, który zdefiniował to pojęcie jako połączenie cybernetyki (podkr. W.D.) i terroryzmu” (s. 151) Autorka błędnie podaje datę pojawienia się tego pojęcia, ponieważ nastąpiło to w drugiej połowie lat 80-tych XX w, natomiast B. Collin nawiązał do tego w artykule: *Future of Cyberterrorism: The Physical and Virtual Worlds Converge, Crime and Justice International*, March 1997. Być może stąd powoływanie tej daty także w innych częściach tekstu. Ale istotniejsze jest, iż wg B. Collina cyberterroryzm to „the convergance of cyberspace and terrorism”, czyli połączenie cyberprzestrzeni z terroryzmem. Informacje te są powszechnie dostępne w publikacjach na temat cyberterroryzmu. Jednocześnie chyba warto dodać, że cybernetyka jest nauką, a nie przestrzenią.

Problematyka definiowania terroryzmu wraca w kolejnym artykule: „Zagrożenia terroryzmem na świecie – wybrane zagadnienia. w pracy zbiorowej pt. Wojna-konflikt-spór. Obszary rywalizacji w przestrzeni międzynarodowej, red.: R. Kordonski, A. Kordonska, Ł. Muszyński, Olsztyn, Lwów 2020, Zanim Autorka odniosła się w nim do kilku zagadnień związanych z tematyką tekstu, w tym m.in. problemów związanych z definiowaniem terroryzmu w doktrynie oraz w aktach prawa międzynarodowego. Wskazała, że proponowane definicje tego zjawiska są różne w zależności od tego, czy formułowane są w obu Amerykach, czy w Europie. Jednocześnie nie rozwija tych uwag przechodząc do zwalczania terroryzmu środkami militarnymi, by następnie w kolejnym akapicie odnieść się do kompetencji Międzynarodowego Trybunału Karnego, który zdaniem Autorki „...może pociągnąć oskarżonych do odpowiedzialności karnej za działalność terrorystyczną za ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne”. (s. 190) Jeżeli w tekście pojawia się tego rodzaju stwierdzenie, to wymaga ono bliższego omówienia, tym bardziej, że MTK nie posiada kompetencji do sądenia sprawców zamachów terrorystycznych, co jest przedmiotem wieloletniej dyskusji w literaturze przedmiotu. Natomiast możliwe jest sądenie sprawców zbrodni ludobójstwa i innych wymienionych wyżej, które zostały dokonane w wyniku przestępstw o charakterze terrorystycznym.

Zasadnicza część tekstu stanowi omówienie poszczególnych rodzajów zagrożeń terrorystycznych. Autorka przedstawia typologię zagrożeń, której kategorie zostały wyróżnione według rodzaju zagrożenia, jednak ich zawartość jest bardziej niż skromna a jednocześnie charakterystyka została przeprowadzona według niejednorodnych kryteriów. W przypadku terrorystycznych zagrożeń chemicznych wywód ogranicza się do wyszczególnienia sposobów sprowadzenia zagrożenia zaczerpniętego z przywołanej w przypisie publikacji (s. 192). Nie ma w tym przypadku choćby próby zamieszczenia w tekście jakiegokolwiek własnego komentarza do przytoczonych kategorii. Z kolei w przypadku „zagrożeń terrorystycznych biologicznych” Autorka nie odwołuje się do kategoryzacji przeprowadzonej przez innych autorów, ani też nie proponuje własnej, lecz odwołuje się do studium przypadku (aresztowanie w Kolonii osoby posiadającej nasiona ręcznika pospolitego) oraz wymienia bakterię New Delhi jako potencjalne zagrożenie biologiczne. W jeszcze inny sposób omówiono „terrorystyczne zagrożenia materiałami wybuchowymi”, gdyż wskazano, że w raporcie TE SAT z 2018 r. stwierdzono spadek liczby przypadków użycie materiałów wybuchowych (między rokiem 2016 i 2017 – czego Autorka nie podaje) i wzrost liczby przypadków użycia broni palnej.

W raporcie tym znajdują się dane, które uzasadniają taki wniosek, jednak w przypadku opracowania, które według tytułu powinno zawierać analizę zagrożeń terrorystycznych przedstawienie jedynie tej informacji to zdecydowanie za mało. Jeżeli ok. 1/3 wszystkich ataków terrorystycznych to ataki przy użyciu materiałów wybuchowych, „załatwienie” tej problematyki w ramach jednego akapitu (siedem wierszy) budzi zasadnicze zastrzeżenia. Tym bardziej, że trudno uznać za wnoszącą wiele informacji podaną w kolejnym zdaniu, że „...nadal w internecie znajduje się szereg informacji na temat przygotowania materiałów wybuchowych. Są rozpowszechniane m.in. z wykorzystaniem mediów społecznościowych, czy szyfrowanych komunikatorów”. (s. 193) Ponadto należy dodać, że Autorka nie sięgnęła do oryginału raportu dostępnego w Internecie (EUROPEAN UNION TERRORISM SITUATION AND TREND REPORT 2018, file:///C:/Users/wd/AppData/Local/Temp/tesat_2018_1.pdf), a jedynie powołała się na informację zamieszczoną w innym tekście. Tym bardziej, że w podanym raporcie znajduje się jeszcze wiele innych informacji pozwalających scharakteryzować problematykę, która jest przedmiotem tej części opracowania.

V. Problematyka sposobów definiowania terroryzmu jest aktualna również w innych publikacjach Habilitantki, tych, które nie zostały ujęte w cyklu. Uchybienie wskazane wyżej pojawiają się również w ich przypadku. Dotyczy to np. dwutomowego opracowania autorstwa Habilitantki pt. *Terror i Terroryzm międzynarodowy i globalny z prawnego punktu widzenia*, Wyd. My Book, Szczecin 2019.

Autorka w kilku miejscach opracowania odnosi się do prac Komitetu Ad Hoc do Spraw Terroryzmu, który powstał na mocy rezolucji 51/210 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 17 grudnia 1996 roku. Jednak trudno wskazać powód, dla którego organ ten raz jest nazywany komitetem innym razem komisją. Przykładem jest wywód zamieszczony na s. 73 T.I), w podrozdziale 1.5. „Terroryzm, a akt terroryzmu w Statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego lub Komitetu Ad Hoc ONZ ds. zwalczania terroryzmu”. W piątym zdaniu pierwszego akapitu występują zdania; „Zadaniem Komisji Ad Hoc powstałej przy Zgromadzeniu Ogólnym było stworzenie definicji terroryzmu. Komisja ta nie ma nic wspólnego z Komisjami ONZ, pracującymi przy definicjach terroryzmu mającymi charakter sektorowy. Komitet ad hoc pracujący nad definicją terroryzmu od 2002 r. ma za zadanie stworzyć definicję kompleksową komprehensywną, odnoszącą się do tego zagadnienia w sposób całościowy” (s. 73). Zarówno w polskich publikacjach terminów tych nie należy stosować zamiennie, ponieważ także w

tekście oryginalnym organ ten występuje pod nazwą komitetu (committee), a nie komisji (commision).

Opisując potrzebę stworzenia definicji terroryzmu, która byłaby obowiązującą na gruncie prawa międzynarodowego Autorka stosuje zamiennie określenie „terroryzm” „akt terrorystyczny”, „akt terroryzmu”. Jest to o tyle niezrozumiałe, że w omawianej pracy odwołuje się do publikacji K. Indeckiego, gdzie autor wyraźnie różnicuje znaczenie tych pojęć przedstawiając przekonujące argumenty za ich rozróżnianiem. Ponadto należy wskazać, że w literaturze rozróżnienie to jest powszechnie przyjmowane (K. Indecki, „Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego” Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998, s. 41-49).

Z treści podrozdziału 5.1. można wnioskować, że Autorka proponuje stworzenie definicji „nowego terroryzmu komprehensywnego” (s. 92), które wydaje się być dążeniem do zdefiniowania przestępstwa o charakterze terrorystycznym (zbrodni) co jej zdaniem pozwoliłoby na ściganie przez MTK także przestępstw terrorystycznych uznając, że brak takiej definicji ma skutki dysfunkcyjne w zakresie zwalczania terroryzmu. Swoje propozycje odnoszące się do poszczególnych elementów mających taką definicję stworzyć określa jako „projekty”, co samo w sobie jest niezwykle oryginalne i trudne do zaobserwowania w literaturze przedmiotu. Bardzo szczegółowe kategorie tych „projektów”, od sprawców, przez stronę podmiotową, przedmiotową, formę popełnienia czynu. Analiza zawartości poszczególnych „projektów”, jest niezwykle trudna, a sama Autorka tego nie ułatwia, gdyż zagadkowe są nawet nazwy poszczególnych „projektów”, jak choćby „projekt okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną z powodu braku błędu, co do prawa lub błędu, co do faktu” (s. 86) lub „projekt okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną dla wykonania rozkazu przełożonego” (s. 88) . W finale tych rozważań pojawia się odwołanie do „projektu aktu terroryzmu w Komitecie Ad Hoc ds. Komprehensywnego Aktu Terroryzmu. Jest to zarazem tytuł podrozdziału. Gdy jeszcze w przypadku przednich części opracowania przy znacznym wysiłku można było uzyskać minimum orientacji, co Autorka chciała przekazać, to ten podrozdział sytuuje się poza takimi możliwościami. Jest to kolejny przypadek, gdy w wyniku braku dyscypliny w zakresie stosowanych terminów z jednoczesnym wplataniem różnych wątków w niemal każdym akapicie, przy dość swobodnym stosunku do reguł języka polskiego powstaje tekst, który wymyka się możliwość jakiegokolwiek merytorycznej oceny. Wątpliwości budzi już tytuł podrozdziału, bowiem nie można się zorientować, czy Autorka

nawiązuje do Komitetu, o którym była mowa wcześniej, czy też jest to postulat powołania komitetu o nazwie jak wyżej. Chyba to ostatnie, ponieważ przywołana nazwa nie ma desygnatów w odniesieniu do podmiotów działających w ramach ONZ, ani żadnej innej organizacji międzynarodowej.

Wspomniane wcześniej problemy ze zrozumieniem intencji Autorki można zilustrować przywołując następujący fragment: „W 1996 r. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (51/210) utworzyła Komitet, który miał pracować nad międzynarodowymi konwencjami mającymi uzupełnić międzynarodowe instrumenty i skierować środki do stworzenia zrębów międzynarodowego terroryzmu” (podkreślenie W.D.). (s. 90). Trudno rozstrzygnąć co było powodem sformułowania zaprezentowanej tezy. Można jednak przyjąć, że nie była to tzw. oczywista pomyłka, skoro kilkanaście stron dalej wypowiedź ta została powtórzona w niemal identycznej postaci w podrozdziale „2.6. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego nr 51/210 z 1996 r.” (s.108). Jest wprowadzić jedna zmiana. Mianowicie zamiast określenia „komitet” w ostatnim zdaniu w powtórzonym fragmencie pojawia się określenie „komisja”. Warto podkreślić, że podrozdział ten składa się z pięciu stron, natomiast na temat Rezolucji wskazanej w tytule jest jedynie przytoczony wyżej akapit.

VI. Konkludując Lektura publikacji Habilitantki stwarza znaczne problemy z uwagi na bardzo dużą liczbę błędów merytorycznych, uchybień formalnych, w szczególności mających charakter językowy oraz stylistyczny, uchybień w zakresie zasad korzystania ze źródeł, wykorzystywania w kolejnych publikacjach fragmentów wcześniej opublikowanych tekstów własnego autorstwa, a także powielania w obrębie jednego tekstu wcześniej zamieszczonych fragmentów, mających często znamiona ich kopiowania. Zapoznanie się z publikacjami Habilitantki wymagało wysiłku nie tylko z powodu konstrukcji wywodu, który był chaotyczny, urywał się w miejscu, w którym należało pogłębić omówienie określonego problemu lub sformułować wnioski. Znacznym problemem było znaczące osłabienie przekonania, że przywoływane w tekstach akty prawne, źródła, dane uzyskane na podstawie tych źródeł są rzetelne. Wymagało to sprawdzania źródeł na które powoływała się Autorka. Niektóre z informacji, czy twierdzeń narzucały się jako nierzetelne, inne z pozoru sprawiały wrażenie, iż są zgodne z rzeczywistością, a po sprawdzeniu źródeł okazywały się także błędne. Weryfikacja nie była łatwa, nawet w przypadku omawiania konkretnych aktów prawnych, choć wydawać by się mogło, że weryfikacja twierdzeń odwołujących się do treści norm stanowionych nie

powinna sprawa problemów. Jednak z reguły Autorka nie tylko nie podaje ich pełnego brzmienia, ale także nie zamieszcza w tekście informacji na temat danych odnoszących się do ich publikacji. Nie stosuje się zatem do wymogów dotyczących redagowania tekstów prawniczych. Czytelnik jest zmuszony identyfikować konkretny akt prawa międzynarodowego na podstawie fragmentów jego nazwy.

W tym miejscu sformułować uwagę, która jest aktualna także w przypadku innych publikacji Autorki, że niezwykle trudno oddzielić treści, które pochodzą od innych autorów, od tych, które są stwierdzeniami lub opiniami Autorki. W artykułach notorycznie pojawiały się odwołania do źródeł, przy czym w tekście występuje parafraza, która bardzo często obejmowała cały akapit. Autorka najczęściej na końcu akapitu umieszczała znacznik przypisu, co sprawia wrażenie, że wszystkie uwagi na podany temat są parafrazą uwag innego autora. Powstaje zatem pytanie o zakres autorskich treści formułowanych przez Habilitantkę. Niezależnie od przedstawionego problemu w ocenianych publikacjach stopień ten była zdecydowanie zbyt ograniczony. Rozważania miały w zdecydowanej mierze charakter sprawozdawczy, przy bezkrytycznym odwoływaniu się do innych autorów. Odrębnym problemem jest korzystanie, a w praktyce brak korzystania ze źródeł pierwotnych. Natomiast niewątpliwie do podstawowych wymogów pracy naukowej należy sięganie do źródeł pierwotnych, jeśli są dostępne. Nie jest wykluczone, że błędy merytoryczne, których jest w analizowanych opracowaniach zdecydowanie za dużo, w pewnej części mogą być spowodowane korzystaniem ze źródeł wtórnych, co często ogranicza zakres informacji dostępnych autorowi i może prowadzić do powielania błędnych informacji.

W świetle przedstawionych uwag w moim przekonaniu nie ulega wątpliwości, że dr Dominika Drożdż nie spełnia warunków wymaganych do uzyskania stopnia doktora habilitowanego określonych w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o szkolnictwie wyższym i nauce, ponieważ nie przedstawiła osiągnięcia naukowego stanowiącego znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne, zarówno w sensie formalnym, jak i merytorycznym, tym samym należy odmówić nadania dr Dominice Dróżdż tego stopnia.

